

## **Działalność samokształceniowa wrocławskiego Studenckiego Komitetu Solidarności**

Literatura przedmiotu dotycząca wrocławskiego Studenckiego Komitetu Solidarności jeszcze kilka lat temu, zarówno pod względem wydawnictw źródłowych<sup>1</sup>, jak i opracowań<sup>2</sup>, była bardzo skromna. W związku z obchodzoną w 2007 r. trzydziestą rocznicą powstania SKS ukazało się parę nowych publikacji. Najważniejszą pozycją jest zbiór źródeł *Kryptonim „Wasale”*. *Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, przygotowany przez historyków z Instytutu Pamięi Narodowej, Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligórę. W książce zawarto najciekawsze dokumenty powstałe w związku z rozpracowywaniem SKS, dużo miejsca poświęcono też komitetowi wrocławskiemu<sup>3</sup>. W 2007 r. we Wrocławiu ukazały się dwa krótkie wydawnictwa okolicznościowe zawierające głównie wspomnienia i dokumenty<sup>4</sup>. W ostatnich latach pojawiło się też kilka publikacji ważnych w kontekście badań nad działalnością samokształceniową<sup>5</sup>.

Pisząc niniejszy artykuł, korzystałem również z prasy podziemnej wychodzącej pod auspicjami wrocławskiego SKS. Szczególnie ważne jest pismo „Podaj dalej”, gdzie informowano o przejawach działalności samokształceniowej i odnotowywano represje wymierzone w środowisko opozycyjne. Dotarłem także do bardzo interesującego zbioru dokumentów znajdującego się w Dziale Dokumentacji Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zgromadzono tam liczne oświadczenia, ulotki i deklaracje związane z działalnością ugrupowania. W niewielkim tylko stopniu przydatne okazały się materiały z zespołu Komitetu Uczelnianego PZPR na Uniwersytecie Wrocławskim, przechowywane we wrocławskim Archiwum Państwowym. W znacznej mierze oparłem się na relacjach świadków, zarówno zebranych przeze mnie, jak i zgromadzonych w ramach projektu Anki Grupińskiej „Pamiętanie Peerelu. Opowieści o wspólnych i indywidualnych sposobach na system 1956–1989”.

---

<sup>1</sup> *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980)*, red. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, red. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.

<sup>2</sup> Ze starszych publikacji wymienić należy pracę Henryka Głębockiego *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980* (Warszawa 1994) oraz książkę Włodzimierza Sulei *Solidarność na Dolnym Śląsku* (Wrocław 1986), zostały w nich wspomniane najważniejsze działania komitetu wrocławskiego.

<sup>3</sup> Dzięki uprzejmości dr. Grzegorza Waligóry w pracy wykorzystałem również nieopublikowane archiwalia ze sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Wasale”.

<sup>4</sup> *Krok ku niepodległości. Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980. Materiały edukacyjne dla nauczyciela i ucznia klasy gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej*, red. S. Krzyżanowska, W. Trębacz, Wrocław 2007; *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Kaskader”*, red. *idem*, Wrocław 2007; *Ktoś przecież musiał stanąć prosto. Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–2007*, red. R. Otiłńska, T. Przedpełski, Wrocław 2007.

<sup>5</sup> R. Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków–Rzeszów 2000; *Kryptonim „Pegaz”. Służba Bezpieczeństwa wobec Towarzystwa Kursów Naukowych 1978–1980*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2008.

Początki działalności samokształceniowej są związane z funkcjonowaniem nieformalnego Uniwersytetu Latającego na przełomie XIX i XX w., w 1905 r. przemianowanego na legalne Towarzystwo Kursów Naukowych. Do jego tradycji odwoływali się twórcy tajnych kompletów w trakcie okupacji. Od lata 1977 r. z inicjatywy Komitetu Obrony Robotników i niektórych przedstawicieli środowiska naukowego prowadzono wykłady według formuły Uniwersytetu Latającego. W styczniu 1978 r. w celu nadania ram organizacyjnych niezależnej działalności samokształceniowej utworzono Towarzystwo Kursów Naukowych. Aktywność TKN rozwijała się, mimo represji Służby Bezpieczeństwa wymierzonych w wykładowców i słuchaczy, polegających głównie na rozmowach ostrzegawczych, odmowie przyznania paszportu lub zwolnieniu z pracy. Była to ta sama strategia, jaką policja polityczna stosowała wobec innych ugrupowań opozycyjnych pod koniec lat siedemdziesiątych. Represje szczególnie nasiliły się na początku 1979 r. Nową formą zwalczania ruchu oświatowego były najścia bojówek Socjalistycznego Związku Studentów Polskich na spotkania samokształceniowe<sup>6</sup>. Towarzystwo zrezygnowało wówczas z otwartych wykładów na rzecz zamkniętych seminariów i w takiej formie funkcjonowało do sierpnia 1980 r.<sup>7</sup>

Pierwszy Studencki Komitet Solidarności powstał w Krakowie w maju 1977 r. po zabójstwie studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa. W kolejnych miesiącach podobne komitety powstawały w innych ośrodkach akademickich (Warszawa, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Szczecin). W pierwotnym założeniu SKS miały być załączkiem nowej, niezależnej organizacji studenckiej. Wkrótce okazało się, że jest to cel niemożliwy do zrealizowania, dlatego należało znaleźć inną formułę działania. Jedną z nich szybko stało się samokształcenie.

Na potrzeby moich rozważań przyjąłem definicję zawartą w *Słowniku pedagogicznym*, określającą samokształcenie jako osiągnięcie wykształcenia poprzez działalność, której cele, treść, warunki i środki ustala sam podmiot. Pedagodzy wiążą pojęcie samokształcenia ze zdobywaniem wykształcenia ogólnego lub z kształtowaniem własnej osobowości według jakiegoś ideału<sup>8</sup>. Za *Encyklopedią pedagogiczną XXI wieku* dodam jeszcze, że „samokształcenie uzupełnia i rozszerza działalność edukacyjną szkoły. Jest ono jednak procesem autonomicznym, istniejącym poza nauczaniem szkolnym”<sup>9</sup>.

Działacze SKS zdawali sobie sprawę, że na studiach nie przekazują im się pełnej wiedzy, że pewne informacje zostały z różnych względów ocenzone lub całkowicie zakazane<sup>10</sup>. W tej sytuacji musieli sami rozpocząć poszukiwania i na własną rękę uzupełniać wiedzę, której zdobycie uniemożliwiono im z powodów politycznych. Studenci w dzisiejszych czasach mają o wiele łatwiejsze zadanie, gdyż dostęp do informacji jest pełny. Wtedy, aby przeczytać książki Witolda Gombrowicza czy George’a Orwella, trzeba było sięgać do wydawnictw drugiego obiegu. Było to możliwe dzięki Niezależnej Oficynie Wydawniczej, która rozpoczęła działalność w 1977 r. Zorganizowanie nielegalnego wykładu osoby o niezależnych poglądach wymagało dużego wysiłku. Sięganie do treści zakazanych zawierało, poza dążeniem do wiedzy, również

---

<sup>6</sup> Do najpoważniejszego incydentu doszło 21 III 1979 r. w mieszkaniu Jacka Kuronia, do którego weszła kilkunastuosobowa bojówka. Pobito żonę i syna Kuronia, a także kilka osób przybyłych na wykład.

<sup>7</sup> *Kryptonim „Pegaz”...*, s. 23–43.

<sup>8</sup> W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1984, s. 269.

<sup>9</sup> *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, red. E. Różycka, Warszawa 2006.

<sup>10</sup> W jednej z uchwał organizacji partyjnej na UW. można przeczytać: „W nasycaniu procesu dydaktycznego treściami ideowo-politycznymi należy przestrzegać zasady, że swoboda dociekań naukowych nie oznacza woltaryzmu dydaktycznego, że dydaktyka socjalistycznej szkoły wyższej musi być uprawiana w duchu twórczego marksizmu” (Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wr.], Uniwersytet Wrocławski, Komitet Uczelniany PZPR, 174/I/1, Uchwała VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Uczelnianej Organizacji Partyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, 14 XI 1979 r., k. 81).

element buntu, i na początku niejednokrotnie była to główna przyczyna, dla której organizowano ruch samokształceniowy<sup>11</sup>.

Jako działalność samokształceniową wrocławskiego SKS uznałem przede wszystkim dwie sfery jego aktywności: organizację wykładów (a także innych wydarzeń kulturalnych) oraz sprowadzanie i sięganie do niezależnej literatury. Jeśli chodzi o pierwszą z tych kwestii, to skupiłem się głównie na problemach dotyczących przygotowywania wykładów, starałem się ustalić, jakie wykłady odbyły się we Wrocławiu (nie licząc tych, które nie doszły do skutku) i – w miarę możliwości – jaki był ich przebieg oraz frekwencja. Krótko przedstawię działania podejmowane przez SB, ma to przede wszystkim podkreślić trudności, z jakimi borykał się SKS. W przypadku drugiej sfery ruchu samokształceniowego postanowiłem opisać sposób funkcjonowania biblioteki wydawnictw drugoobiegowych, która umożliwiała kontrolę nad obiegiem literatury oraz poszerzanie kręgu odbiorców. Wspomnę również o roli czasopism SKS pod kątem ich użyteczności w procesie samokształcenia. Kilka słów poświęcę również taśmotece, ponieważ spełniała podobną rolę do biblioteki, choć na pewno nie miała aż takiego znaczenia. Ramami chronologicznymi moich badań są lata, w których działał SKS we Wrocławiu, czyli okres od grudnia 1977 do lata 1980 r. Podejmując temat, postawiłem sobie istotne pytania badawcze umieszczone w szerszym kontekście: jaką rolę odegrał ruch samokształceniowy na tle całej działalności wrocławskiego SKS? Czy była to najważniejsza forma oddziaływania na ludzi spoza ścisłego kręgu komitetu?

Pierwsze wzmianki na temat wykładów samokształceniowych pojawiły się w styczniu 1978 r., a więc niespełna miesiąc po ogłoszeniu powstania SKS we Wrocławiu. Już 9 stycznia odbyło się zebranie, na którym działacze komitetu podjęli decyzję o zainicjowaniu Uniwersytetu Latającego. Wkrótce czterdziestu studentów polonistyki utworzyło seminarium literackie, w którego ramach zdążyły się odbyć dwa spotkania dotyczące twórczości Czesława Miłosza, Marka Hłaski i Witolda Gombrowicza. Biorąc pod uwagę, iż na polonistyce głównymi inicjatorami podobnych działań byli właśnie działacze komitetu, z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że byli oni pomysłodawcami seminarium, a co najmniej jego uczestnikami<sup>12</sup>.

Pierwszy poważniejszy wykład odbył się 28 stycznia 1978 r. w mieszkaniu prof. Mirosławy Chamcówny. Przybyły z Warszawy Piotr Naimski mówił przede wszystkim o początkach działalności KOR. Wywiązała się także żywa dyskusja, podczas której pytano o różnice w łonie polskiej opozycji i różne aspekty jej działalności. Wykład i dyskusja trwały prawie trzy godziny<sup>13</sup>. Kolejne spotkanie samokształceniowe odbyło się 3 marca 1978 r., z prelekcją o literaturze polskiej przyjechał wówczas do Wrocławia Jan Walc<sup>14</sup>. Dwa dni później w domu Gleichgewichtów przy ul. Norblina 21 miał miejsce kolejny wykład. Zaproszona Bogusława Blajfer, aby w związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicą wydarzeń marcowych opowiedziała o buncie studentów Uniwersytetu Warszawskiego w 1968 r. Mimo że spotkanie zostało rozbite, można je zaliczyć do częściowo zrealizowanych, gdyż w oświadczeniu SKS czytamy, że Bogusława Blajfer „kontynuowała” przerwany wykład w wozie milicyjnym<sup>15</sup>.

Następnym odnotowanym w źródłach wykładem było kolejne wystąpienie dr. Jana Walca z Warszawy 4 kwietnia 1978 r. Gość porównywał twórczość Tadeusza Borowskiego i Stanisława

<sup>11</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>12</sup> *Kryptonim „Pegaz”*..., s. 108–109.

<sup>13</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 0222/70, Sprawa operacyjnego rozpracowania [dalej: SOR] „Wasale”, t. 6, Informacja, 30 I 1978 r., k. 286–291.

<sup>14</sup> *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*..., s. 227.

<sup>15</sup> Dział Dokumentacji Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich [dalej: DDŻS ZNiO], I-4-5/3, Studencki Komitet Solidarności, Oświadczenie, 9 III 1978 r.

Barańczaka<sup>16</sup>. Nieco ponad miesiąc później do Wrocławia przyjechał sam Barańczak. Spotkanie z nim odbyło się w kawiarni „Literacka” w Instytucie Filologii Polskiej UW. Sala była pełna, przybyło aż 130 osób, w tym członkowie PZPR i SZSP. Poeta ograniczył się do czytania swoich wierszy, unikając odpowiedzi na pytania dotyczące polityki. Może dziwić, że udało się zorganizować oficjalne spotkanie (ogłoszone dużymi plakatami) z opozycyjnym poetą, represjonowanym przez władze za związki z KOR. Wymaga to paru słów komentarza. Wizyta była wynikiem okazjonalnej współpracy SKS z SZSP. Doszło do niej dzięki osobistemu związkowi Leszka Budrewicza z szefową Rady Wydziałowej SZSP Ewą Derenowską. Chciała ona w ten sposób udowodnić, że w warunkach systemu komunistycznego uda się zrobić coś niezależnego. Ku zaskoczeniu wszystkich dopuszczono do spotkania ze Stanisławem Barańczakiem, ale zaraz potem Ewa Derenowska została zdegradowana w strukturach SZSP<sup>17</sup>.

W maju odbyło się jeszcze spotkanie z Jackiem Kuroniem, na które przyszło ok. 35 osób, w tym większość studentów z SKS. Spotkanie miało charakter nie typowego wykładu – co już na wstępie zaznaczył Kuroń – lecz luźnej dyskusji z akcentem samokształceniowym. Oprócz dyskusji na temat działań SKS i sytuacji opozycji sporo rozmawiano o systemie filozoficznym prezentowanym przez Kuronia. Tajny współpracownik SB Stanisław Januszewski donosił, że spotkanie nosiło charakter „relekcji”, podczas których Kuroń udzielał nauk „maluczkim”, a odmienne poglądy zbywał ironią lub żartem. Podczas lektury raportu łatwo można wyczuć, iż Januszewski był wyraźnie niechętny Kuroniowi, więc jego relacja na temat zachowania gościa z Warszawy nie jest w pełni obiektywna<sup>18</sup>. Na początku 1978 r. w Domu Studenta „Słowianka” odbył się jeszcze koncert Jana Krzysztofa Kelusa. Muzyk został sprowadzony do Wrocławia przez Aleksandra Gleichgewichta. Na koncert przybyło kilkadziesiąt osób, wśród nich znaleźli się głównie mieszkańcy akademika i działacze SKS<sup>19</sup>.

Informacje na temat kolejnych wykładów pojawiają się dopiero na początku 1979 r. W numerze 7 „Podaj dalej” z lutego 1979 r. znalazła się informacja o planowanych zajęciach samokształceniowych prowadzonych w formie seminariów przez samych członków SKS. Zaproponowano następujące tematy: „Wybrane problemy literatury” (prowadzący Mariusz Wilk), „Myśl filozoficzna Leszka Kołakowskiego” (prowadzący Marek Burak), „Kultura okresu socrealizmu” (prowadzący Jacek Malec), „Ruchy studenckie II połowy lat 60.” (prowadzący Leszek Budrewicz)<sup>20</sup>. Na spotkaniu 15 lutego zaplanowano, że zajęcia rozpoczną się po sesji egzaminacyjnej, a seminarium Budrewicza towarzyszyć będzie cykl wykładów dotyczący sytuacji międzynarodowej i jej wpływu na rozwój ruchu studenckiego, wydarzeń marca 1968 r. w Polsce i ruchów studenckich we Francji, w Stanach Zjednoczonych, Korei, Tajlandii i na Litwie<sup>21</sup>.

Prawdopodobnie takie spotkania odbywały się też wcześniej, gdyż w numerze 6. „Podaj dalej” z połowy stycznia napisano, że już po raz drugi SB rozbiła zajęcia samokształceniowe na temat literatury emigracyjnej. Można więc przypuszczać, że inicjatywa zrodziła się pod koniec 1978 r., a dopiero później nadano jej bardziej formalny charakter<sup>22</sup>. Zajęcia nie pozostały w sferze planów; to, że się wielokrotnie odbywały, potwierdzają relacje uczestników. Ponadto

<sup>16</sup> *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle...*, s. 196–197.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 199–200; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>18</sup> *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007, s. 184–185.

<sup>19</sup> „Podaj dalej” 1978, nr 2; Rozmowa Kamila Dworaczka z Aleksandrem Gleichgewichtem, 11 II 2009 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>20</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 7.

<sup>21</sup> *Opozycja demokratyczna...*, s. 228.

<sup>22</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 6.

w liście do Jerzego Giedroycia ze stycznia 1980 r. działacze komitetu prosili o książki potrzebne do kształcenia w ramach seminarium o literaturze emigracyjnej. Pisali, że w bieżącym roku akademickim na zajęciach omówili sytuację pisarzy przed wyjazdem z kraju, a w ich planach były studia nad twórczością eseistyczną Czesława Miłosza, Pawła Hostowca (pseudonim Jerzego Stempowskiego) i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego<sup>23</sup>. Od roku akademickiego 1979/1980 poszerzono ofertę ruchu samokształceniowego: Krzysztof Turkowski prowadził zajęcia z zakresu historii, a Adam Lipiński z ekonomii.

Naturalnie seminaria prowadzone przez studentów nie cieszyły się taką popularnością, jak wykłady osób z większym dorobkiem naukowym czy literackim. Spotkanie ze Stanisławem Barańczakiem przyciągało np. studentów polonistyki, a na prelekcję Jerzego Ficowskiego licznie przybyli studenci etnografii. Zajęcia odbywały się najczęściej w miejscu zamieszkania prowadzącego, przychodziło na nie 5–10 osób, przeważnie aktywni działacze SKS oraz ich znajomi. Tego typu zajęcia były szczególnie ważne dla rozwoju intelektualnego studentów. Przygotowanie prelekcji wymagało bowiem od nich samodzielnego poszukiwania informacji, nieraz trudno dostępnych. Adam Lipiński wspominał, że sięgał do biblioty, zagranicznej literatury oraz do specjalistycznych czasopism<sup>24</sup>.

Pierwszy kwartał 1979 r. to okres najbardziej intensywnej działalności samokształceniowej SKS. Obok wspomnianych seminariów odbyło się wiele wykładów. W styczniu do Wrocławia przyjechał Leszek Szaruga, czyniono starania o udostępnienie jednej z sal uniwersyteckich. Rada Uczelniana SZSP z Jerzym Pietraszkiewiczem na czele nie wyraziła zgody i w konsekwencji spotkanie odbyło się w prywatnym mieszkaniu<sup>25</sup>. 28 lutego spotkał się ze słuchaczami inny poeta – Ryszard Krynicki. W mieszkaniu Danuty Stoleckiej zgromadziło się około 35 osób, w tym „cały aktyw SKS-u”. Gość zaprezentował swoją twórczość, po czym wywiązała się dyskusja. Krynicki odpowiadał na pytania dotyczące literatury, unikał natomiast spraw związanych z drugoobiegowym pismem „Zapis”, które współredagował<sup>26</sup>. Niespełna dwa tygodnie później, 12 marca, odbyło się spotkanie z członkiem KOR – Janem Józefem Lipskim. Mówił o Klubie Krzywego Koła, kładąc nacisk na sylwetki członków klubu, zasugerował, aby zebrani wyciągnęli wnioski dla swojej działalności. Na wykład przyszło czterdzieści osób, w tym członkowie wrocławskiego SKS i TKN. Spotkanie trwało 3 godziny, co może oznaczać, że po wykładzie odbyła się jeszcze dyskusja<sup>27</sup>.

Osiem dni później zorganizowano wykład kolejnego członka KOR – Jana Lityńskiego. Mówił o podłożu wydarzeń marcowych 1968 r. w Polsce. W mieszkaniu Jacka Malca, który gościł Lityńskiego, było ok. dwudziestu osób. Po zakończeniu prelekcji doszło jeszcze do rozmowy, która obracała się wokół paru wątków, takich jak podziały w PZPR, rewizjonizm, komandosi i geneza tej nazwy, rola Kuronia i Karola Modzelewskiego. Wcześniej wspominałem, że jako uzupełnienie seminarium na temat ruchów studenckich w latach sześćdziesiątych planowano cykl wykładów. Dostępne mi źródła pozwalają stwierdzić, że wykład Lityńskiego jest jedyną

<sup>23</sup> R. Terlecki, *Uniwersytet Latający...*, s. 164.

<sup>24</sup> *Kryptonim „Wasale”...*, s. 433; Dom Spotkań z Historią [dalej: DSH], Kolekcja Anki Grupińskiej: „Pamiętanie Peerelu. Opowieści o wspólnych i indywidualnych sposobach na system: 1956–1989” [dalej: „Pamiętanie Peerelu”], Archiwum Historii Mówionej [dalej: AHM] PRL, 0151, Opowieść Danuty Stoleckiej opracowana przez Natalię Łuczyńską, listopad–grudzień 2006 r., s. 4; DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0582, Opowieść Adama Lipińskiego opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, luty–grudzień 2007 r., s. 3; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>25</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 7.

<sup>26</sup> *Kryptonim „Wasale”...*, s. 339.

<sup>27</sup> *Kryptonim „Pegaz”...*, s. 321.

udaną realizacją tych planów<sup>28</sup>. Następnego dnia odbył się wykład Wiesława Kęcika o ruchu antysocjalistycznym w środowisku chłopskim i Uniwersytecie Ludowym, natomiast jego żona Marzena dzieliła się swoimi spostrzeżeniami z pobytu w Wielkiej Brytanii i ze spotkania z tamtejszą Polonią. W meldunku SB czytamy, że spotkanie z Kęcikami zostało ocenione przez uczestników jako mało ciekawe<sup>29</sup>.

27 marca w mieszkaniu Danuty Stoleckiej odbyło się spotkanie z wrocławskim historykiem dr. Józefem Puciłowskim dotyczące powstania węgierskiego w 1956 r. W swoim krótkim, bo czterdziestopięciominutowym wykładzie referent oprócz opisu wydarzeń z października 1956 r. omówił kwestie represji w okresie stalinizmu, a także szyskan, jakie w okresie popowstaniowym spadły na ludność Węgier, w tym także na jego rodzinę. W wykładzie uczestniczyło 26 osób, najaktywniej dyskutowali działacze SKS. Leszek Budrewicz relacjonował, że u Danuty Stoleckiej był wtedy także student z Węgier, który podkreślał, że u siebie w kraju nie miałyby możliwości posłuchać wykładu na taki temat<sup>30</sup>. W numerze 9. „Podaj dalej” zamieszczono informację, że 11 kwietnia na zaproszenie SKS przybyli do Wrocławia członkowie redakcji „Spotkań” – lubelskiego pisma drugoobiegowego o profilu katolickim. Pismo informowało także o wykładzie Barbary Toruńczyk zatytułowanym „»Sztuka i Naród« i krąg twórców z Konfederacji Narodu”<sup>31</sup>.

Z dostępnych mi źródeł wynika, że w roku akademickim 1979/1980 udało się zrealizować zaledwie trzy spotkania o charakterze samokształceniowym, choć niewykluczone, że były jeszcze inne, chociażby te prowadzone przez samych działaczy SKS. Pierwsze odnotowane w źródłach spotkanie odbyło się 15 listopada 1979 r. w mieszkaniu Danuty Stoleckiej. Był to wieczór poezji Czesława Miłosza w wykonaniu aktorki i członkini KOR – Haliny Mikołajskiej. W spotkaniu wzięło udział dwadzieścia osób. Wydarzenie było zapowiedziane plakatami sygnowanymi przez SKS, wywieszanymi na uniwersytecie. Informowały one o miejscu i czasie, zamieszczono w nich także krótkie notki na temat aktorki i Czesława Miłosza. Podobne plakaty sporządzono jeszcze dwukrotnie, ale zapowiedziane spotkania nie doszły do skutku<sup>32</sup>. W tym roku akademickim odbyły się jeszcze dwa wykłady Leszka Szarugi przeprowadzone 24 i 27 maja w mieszkaniach Romana Kołakowskiego i Danuty Stoleckiej. Podczas pierwszego wykładu prelegent mówił o zmianach zachodzących we współczesnej literaturze polskiej, o temacie drugiego brak informacji w źródłach<sup>33</sup>.

Statystyczne zestawienie wykładów przynosi parę ciekawych wniosków. Wyraźnie widoczny jest spadek liczby prelekcji w niektórych okresach, spowodowany zaangażowaniem SKS na innych polach działalności. W drugim kwartale 1979 r. odnotowałem tylko jeden wykład, w tym czasie całe środowisko było zaabsorbowane sprawą postępowania dyscyplinarnego wobec studentów z SKS<sup>34</sup>. Z kolei w pierwszym kwartale 1980 r. komitet aktywnie włączył się w akcję bojkotu wyborów do sejmu, za co jego działacze spotykały liczne rewizje i zatrzymania. Zapewne z tej przyczyny w omawianym okresie nie ma mowy o żadnym wykładzie. Nie bez zna-

---

<sup>28</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 365.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 365–366.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 368; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>31</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 9.

<sup>32</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 439; DDŻS ZNiO, I-4-5/3, Studencki Komitet Solidarności, Zaproszenie, b.d.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 476.

<sup>34</sup> W styczniu 1979 r. pięciu działaczy SKS w oświadczeniu nadanym w Radiu Wolna Europa oskarżyła dwóch wykładowców UW. o kolportaż fałszywego „Podaj dalej”, szkalującego Leszka Budrewicza. Wobec autorów oświadczenia wytoczono postępowanie dyscyplinarne, oskarżając ich o zniesławianie pracowników naukowych. Komisja Dyscyplinarna zawiesiła studentów na pół roku. Władze uczelni umorzyły karę w wyniku szerokiej akcji opozycji.

czenia był również odnotowany w latach 1979–1980 wzrost aktywności SB w walce z ruchem samokształceniowym. W trzecim kwartale lat 1978, 1979 i 1980 działalność samokształceniowa zamierała z uwagi na okres wakacyjny.

Wykłady cieszyły się popularnością, średnia frekwencja wynosiła 20–30 osób (trochę mniej na seminariach prowadzonych przez studentów). Ta liczba mogłaby być większa, gdyby nie groźba represji, a także w pewnym stopniu utrudniona informacja o ruchu samokształceniowym. W „Podaj dalej” ukazywały się adresy i telefony działaczy prowadzących seminaria, ale zasięg tego czasopisma też nie był bardzo szeroki. Wywieszanie plakatów na przełomie 1979 i 1980 r. nie przyczyniało się do zwiększenia zainteresowania wykładami: nie pojawiały się one na wszystkich wydziałach i były szybko zrywane. W wykładach uczestniczyli w większości SKS-owcy i ich znajomi, choć pojawiali się też ludzie spoza tego kręgu<sup>35</sup>. Zajęcia odbywały się najczęściej w mieszkaniach działaczy komitetu, TKN, rzadziej w pomieszczeniach kościelnych, a już do wyjątków należy zaliczyć wyrażenie przez władze uczelni zgody na spotkanie ze Stanisławem Barańczakiem w Instytucie Filologii Polskiej.

Na zajęciach panowała atmosfera skupienia, generalnie przychodzili ludzie zainteresowani tematem. Dyskusja potrafiła wydłużyć spotkanie do kilku godzin. Był oczywiście także i strach przed „wkroczeniem” SB. W pierwszych chwilach wykładu panowało duże napięcie, które powoli opadało, po około godzinie zaś atmosfera stawała się spokojniejsza. Panowało przeświadczenie, że nawet gdyby spotkanie zostało przerwane, to już się coś odbyło i cały wysiłek organizacyjny nie poszedł na marne<sup>36</sup>.

Ważnym problemem badawczym jest kwestia współpracy między SKS a działającym od stycznia 1978 r. Towarzystwem Kursów Naukowych, zajmującym się głównie organizacją wykładów. Wśród założycieli TKN znaleźli się również profesorowie z Wrocławia: Mirosława Chamcówna, Roman Duda, Bolesław Gleichgewicht, Stanisław Hartman. Powstanie tej organizacji stworzyło możliwość uatrakcyjnienia oferty ruchu samokształceniowego. W celu nawiązania współpracy z TKN do Warszawy udał się jeden z liderów wrocławskiego SKS – Leszek Budrewicz. Spotkał się z Andrzejem Celińskim, który odesłał go do członków TKN z Wrocławia<sup>37</sup>.

Prawdopodobnie liderzy TKN ze stolicy uznali, że ugrupowania opozycyjne powinny porozumieć się we Wrocławiu bez pośrednictwa Warszawy. Do tego zadania komitet wyznaczył Jaromira Jankowskiego<sup>38</sup>, który umówił się w tej sprawie na spotkanie z prof. Stanisławem Hartmanem. Profesor przyznał, że istnieje potrzeba ściślejszej współpracy, ale nie podjęto konkretnych działań<sup>39</sup>. Niejednokrotnie dochodziło do spotkań całego środowiska opozycji wrocławskiej (oprócz SKS i TKN – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Klub Samoobrony Społecznej) i poruszano kwestię wspólnego działania na polu samokształceniowym, ale w praktyce niewiele z tego wynikało<sup>40</sup>. W dokumentach nie spotkałem się z informacją na temat wykładu przeprowadzonego przez któregoś z członków wrocławskiego TKN ani o realizacji któregoś z planowanych przez nich seminariów<sup>41</sup>. Jan Waszkiewicz, obracający się

<sup>35</sup> DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 1004, Opowieść Zbigniewa Gierunia-Banaszewskiego opracowana przez Kamila Dworaczka, czerwiec–wrzesień 2007, s. 11, tekst w zbiorach autora; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Kryptonim „Pegaz”* ..., s. 155.

<sup>38</sup> Jaromir Jankowski był tajnym współpracownikiem SB ps. „Piasecki” (*Kryptonim „Wasale”* ..., s. 210).

<sup>39</sup> *Kryptonim „Pegaz”* ..., s. 155.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>41</sup> Na spotkaniu z działaczami SKS prof. Roman Duda zaproponował dwa seminaria: „Język jako narzędzie propagandy” i „Historia Polski 1945–1950” (*Kryptonim „Pegaz”* ..., s. 288).

wtedy w kręgu niezależnej profesury, w latach osiemdziesiątych tłumaczył, że większość członków TKN wykladała przedmioty ścisłe, a na propozycje jego lub prof. Chamcówny nie było odzewu ze strony studentów<sup>42</sup>. Twierdzenie to nie znajduje jednak odbicia w innych źródłach, można w nich natomiast znaleźć informacje, że TKN we Wrocławiu był po prostu bierny, a jego działacze poprzestawali tylko na obietnicach wykładów<sup>43</sup>.

Należy jednak wspomnieć, że profesura wspierała działaczy SKS swoim autorytetem, dawała im poczucie, że podobnie do nich myślą ludzie o wysokiej pozycji w środowisku naukowym. Owo wsparcie wyrażało się też w konkretnych akcjach, za przykład może posłużyć oświadczenie TKN w obronie kilku opozycjonistów zawieszonych w prawach studenta<sup>44</sup>. Z drugiej zaś strony w niektórych przypadkach pracownicy naukowcy nie chcieli się angażować w obronę działaczy komitetu, gdyż sprawiali dużo kłopotów jako studenci i fatalnie się uczyli, a ich obrona przynosiła kompromitację<sup>45</sup>. Leszek Budrewicz wspomina ponadto, że członkowie SKS nie mogli liczyć na wiele ze strony wrocławskiej profesury skupionej w TKN, gdyż ta po prostu bała się ostrych represji SB, grożących za związki ze studentami z opozycji<sup>46</sup>. Takie myślenie nie było zresztą bezpodstawne, czego przykładem może być rozbiecie spotkania działaczy SKS z Bogusławą Blajfer w domu prof. Bolesława Gleichgewichta. Po tym incydencie profesor przestał udostępniać mieszkanie na cele samokształceniowe<sup>47</sup>. Należy odnotować, że prof. Mirosława Chamcówna nie odmawiała studentom użyczenia swojego lokum w celu przeprowadzenia wykładów, mimo grożących jej represji<sup>48</sup>.

Pomoc w dziedzinie samokształcenia wrocławski SKS otrzymał ze strony warszawskiego TKN i KOR. Jak wynika z wyłożonego wcześniej zestawienia wykładów, ich członkowie parokrotnie przyjeżdżali do Wrocławia, żeby wziąć udział w spotkaniu o charakterze samokształceniowym. Sporo trudności nastęrcza ustalenie, które z nich były inicjatywą TKN, a które – SKS, bo stroną organizacyjną zwykle zajmowali się studenci. Co do wykładów Jana Walca istnieje prawie stuprocentowa pewność, że stroną inspirującą było TKN, tak wynika z lektury „Podaj dalej”, potwierdził to też Leszek Budrewicz. Według jego relacji z inicjatywy TKN zorganizowano jeszcze wykład Barbary Toruńczyk<sup>49</sup>.

W dokumencie SB sporządzonym na podstawie podsłuchu rozmowy telefonicznej Bogusławy Blajfer z członkami SKS, dotyczącej planowanego wykładu o marcu 1968 r., pojawia się informacja, że „akcja [jest] sterowana przez Warszawę”. Ten przekaz to jednak meldunek niedosłownie i skrótowo streszczający nagranie. Z relacji Aleksandra Gleichgewichta wynika, że przyjazd świadka wydarzeń marcowych był pomysłem SKS<sup>50</sup>. Poza tym trudno sobie wyob-

---

<sup>42</sup> J. Waszkiewicz, *Korzenie „Solidarności” – część trzecia uwag na marginesie książki Stanisława Stefańskiego*, „Obecność” 1988, nr 22, s. 100. Artykuł był recenzją książki *Solidarność na Dolnym Śląsku* napisanej pod pseudonimem przez Włodzimierza Suleję. Jan Waszkiewicz polemizował z tezą autora, że wrocławski TKN nie wykazywał się aktywnością.

<sup>43</sup> AIPN, 0222/70, SOR „Wasale”, t. 4, Informacja operacyjna, 26 X 1980 r., k. 174.

<sup>44</sup> *Kryptonim „Pegaz”*..., s. 238; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>45</sup> AIPN, 0222/70, SOR „Wasale”, t. 4, Informacja operacyjna, 26 X 1980 r., k. 174.

<sup>46</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>47</sup> DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0147, Opowieść Aleksandra Gleichgewichta opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, październik 2006–styczeń 2007 r., s. 10.

<sup>48</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>49</sup> „Podaj dalej” 1978, nr 2; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>50</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 149; DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0147, Opowieść Aleksandra Gleichgewichta opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, październik 2006–styczeń 2007 r., s. 10.



razić, że TKN lub KOR wysłał kogoś do Wrocławia, aby tamtejsze środowisko w jakiś sposób upamiętniło rocznicę; taka chęć musiała istnieć poza Warszawą.

Co do pozostałych wykładów z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że z inicjatywą wychodził SKS. Najczęściej Leszek Budrewicz i Mariusz Wilk, będąc w Warszawie, próbowali namawiać wykładowców do wizyty we Wrocławiu. 10 lutego 1979 r. spotkali się z Janem Józefem Lipski i Wiktorem Woroszylskim. Zasugerowali im nawet tematy wystąpienia: Lipski miał wygłosić referat na temat Jana Kasprowicza lub Klubu Krzywego Koła, wrocławscy studenci chcieli także, aby przy okazji tego drugiego tematu pojawiły się wskazówki praktyczne, jak podobny klub stworzyć<sup>51</sup>. Woroszylski został poproszony o cykl wykładów dotyczący literatury rosyjskiej i radzieckiej (taki cykl prowadził już w Warszawie). Studenci starali się ściągnąć także Jerzego Ficowskiego, Juliana Strykowskiego i innych wykładowców związanych z TKN. Na początku 1980 r. Leszek Budrewicz starał się nakłonić do przeprowadzenia wykładów we Wrocławiu parę osób z Warszawy, m.in. Władysława Bieńkowskiego i Ludwika Cohna<sup>52</sup>. Bardzo często nie dochodziło do prelekcji wykładowców z Warszawy. Na przeszkodzie stawała SB lub bardziej prozaiczne okoliczności, jak np. zły stan zdrowia zaproszonych gości, byli to przecież ludzie niemłodzi<sup>53</sup>.

Studencki Komitet Solidarności odegrał główną rolę w organizacji samokształcenia we Wrocławiu, w tym także wizyt wykładowców TKN z Warszawy. Warto wspomnieć, że na wykładzie Jana Józefa Lipskiego u prof. Mirosławy Chamcówny, gdzie obecni byli również przedstawiciele wrocławskiego TKN, to Leszek Budrewicz zainicjował zbiórkę pieniędzy dla gościa, a inny działacz komitetu – Mariusz Wilk – anonsował kolejne wykłady. Zaproszenia na wykład Andrzeja Drawicza i wystąpienia Haliny Mikołajskiej sygnował tylko komitet<sup>54</sup>. Można więc uznać, że związek tych przejawów ruchu samokształceniowego z TKN miał najczęściej charakter personalny. Elżbieta Zielińska wspominała: „To nie były takie typowe TKN-owskie wykłady, tylko ludzie z TKN-u przyjeżdżali i doksztalcali nas”<sup>55</sup>. Studenci związani z SKS przygotowywali również wykłady osób niezwiązanych z TKN (np. Jan Lityński, Józef Puciłowski), w tych wypadkach z całą pewnością można mówić o całkowitej samodzielności SKS.

Działacze SKS w ramach samokształcenia uczęszczali także na prelekcje organizowane przez środowisko kościelne, na przykład w Klubie Inteligencji Katolickiej czy w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Niektóre atrakcyjne wydarzenia kulturalne, jak np. koncerty Jacka Kaczmarskiego, odbywały się niekiedy całkiem oficjalnie<sup>56</sup>. Kilku działaczy SKS uczestniczyło w spotkaniach Klubu Refleksji Obywatelskiej (klub dyskusyjny założony przez działaczy ROPCiO), które też miały charakter samokształceniowy. 13 stycznia 1979 r. odbyło

<sup>51</sup> Mogło to oznaczać, że w środowisku SKS noszono się z zamiarem powołania klubu dyskusyjnego.

<sup>52</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 337; AIPN, 0222/70, SOR „Wasale”, t. 3, Informacja dotycząca wizyty Leszka Budrewicza w Warszawie, 9 II 1980 r., k. 360; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>53</sup> *Dokumenty Komitetu*..., s. 259; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>54</sup> *Kryptonim „Pegaz”*..., s. 321–322; DDŻS ZNiO, I-4-5/3, Studencki Komitet Solidarności, Zaproszenie, b.d.

<sup>55</sup> DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0153, Opowieść Elżbiety i Henryka Zielińskich opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, styczeń 2007 r., s. 5.

<sup>56</sup> DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 1004, Opowieść Zbigniewa Gierunia-Banaszewskiego opracowana przez Kamila Dworaczka, czerwiec–wrzesień 2007, s. 8; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

się spotkanie na temat tradycji niepodległościowych. Dyskusja zeszła co prawda na inny temat, ale uczestnicy zapoznali się z przygotowanymi wcześniej materiałami<sup>57</sup>.

Służba Bezpieczeństwa nie pozostawała bierna wobec niezależnego ruchu oświatowego. Jej represje dotknęły również wrocławskich organizatorów samokształcenia. Plan przedsięwzięć operacyjnych z listopada 1978 r. wymieniał kilka czynności mających ograniczyć liczbę wykładów<sup>58</sup>. Po pierwsze planowano utrudniać dostęp do pomieszczeń przez wywieranie nacisków na Kościół, instytucje (na przykład UW) i właściciele mieszkań. W źródłach można odnaleźć konkretne przykłady tego typu działań: w 1978 r. udaremniono dwa wykłady przez „zainspirowanie odmów” udostępnienia sali duszpasterstwa akademickiego. Na ten temat prowadzone były również rozmowy przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego PZPR z hierarchią kościelną. W lutym 1979 r. Rada Uczelniana SZSP odmówiła sali na spotkanie z Leszkiem Szarugą. Nie wiadomo, czy decyzja ta była inspirowana przez SB, ale wydaje się to wielce prawdopodobne<sup>59</sup>.

Drugą, często stosowaną, metodą wymienioną w planie SB było zatrzymywanie prelegentów. Komunikat KOR donosi o zatrzymaniu Jana Walca 18 maja 1978 r. i Haliny Mikołajskiej 15 stycznia 1980 r. Aktorce powiedziano, że ilekroć przyjmie zaproszenie wrocławskiego SKS, zawsze będzie zatrzymywana<sup>60</sup>. Zakładano także rozwiązywanie zgromadzeń o charakterze samokształceniowym jako zebrań nielegalnych. Takiego argumentu użyli funkcjonariusze wobec uczestników spotkania z Bogusławą Blajfer<sup>61</sup>. Służba Bezpieczeństwa planowała również utrudniać organizację wykładów, wykorzystując tajnych współpracowników, oraz prowadzić działania odstrasżające, takie jak legitymowanie czy rozmowy profilaktyczne, mające na celu zmniejszenie zasięgu ruchu samokształceniowego. Przykładem stosowania tego typu represji był „kocioł” w mieszkaniu Danuty Stoleckiej, gdzie esbecy legitymowali każdego, kto przybył na planowane spotkanie z Andrzejem Drawiczem. Po tym incydencie na łamach „Podaj dalej” pisano: „Akcja SB była obliczona na zastraszenie uczestników ruchu samokształceniowego”<sup>62</sup>.

Ważnym elementem samokształcenia było także sięganie do literatury bezdebitowej. Niejednokrotnie interesowano się tematami i pisarzami podlegającymi cenzurze, choć czasem nie chodziło jedynie o potrzeby intelektualne – był to również objaw buntu. Książek wydanych poza cenzurą początkowo było mało, dopiero wraz z rozwojem opozycyjnej bazy poligraficznej pojawiało się ich coraz więcej. Natomiast popyt na literaturę był duży, w związku z tym w styczniu 1978 r. działacze SKS powołali „latającą bibliotekę” z „kapitałem zakładowym” wynoszącym trzydzieści pozycji<sup>63</sup>. Nie oni pierwsi wpadli na ten pomysł, od października 1977 r. w Warszawie taką bibliotekę prowadziła Teresa Bogucka. Zorganizowano ją na zasadzie filii: każdy z łączników dostawał dziesięć książek na dwa tygodnie i pożyczał je dziesięciu znajomym, po zwrocie jednej partii dostawał następną<sup>64</sup>.

Na tym systemie wzorował się Jerzy Ochman prowadzący wypożyczalnię we Wrocławiu, potwierdza to opis funkcjonowania biblioteki, sporządzony przez SB w marcu 1978 r.<sup>65</sup> Bi-

---

<sup>57</sup> *Kryptonim „Wasale”...*, s. 277.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 265.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 250; *Opozycja demokratyczna...*, s. 197; „Podaj dalej” 1979, nr 7.

<sup>60</sup> *Dokumenty Komitetu...*, s. 259, 478.

<sup>61</sup> *Kryptonim „Wasale”...*, s. 250; DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0147, Opowieść Aleksandra Gleichgewichta opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, październik 2006–styczeń 2007 r., s. 10.

<sup>62</sup> „Podaj dalej” 1980, nr 11.

<sup>63</sup> *Opozycja demokratyczna...*, s. 181.

<sup>64</sup> *Kryptonim „Pegaz”...*, s. 96; *Opozycja demokratyczna...*, s. 180.

<sup>65</sup> AIPN, 0222/70, SOR „Wasale”, t. 3, Pismo do naczelnika Wydziału III KW MO we Wrocławiu, 18 X 1978 r., k. 83.

biблиотеkarz prowadził specjalny zeszyt, w którym każda kartka była przyporządkowana innej książce. Odnutowywał w nim, kto akurat miał daną pozycję, a także kolejność zgłoszeń, jeśli na tytuł był duży popyt. Książki sprowadzano z Warszawy za pośrednictwem osób mało zaangażowanych w działalność opozycyjną, nieznanymi SB, co zwiększało szanse na ich bezpieczny transport. Jerzy Ochman zaangażował do pomocy m.in. swojego kolegę ze studiów Henryka Kozere. Wcześniej ustalono, że przyniesie on Teresie Boguckiej, u której czekał towar, batonik jako znak rozpoznawczy. Problem tkwił w tym, że nigdzie nie można go było kupić. Wobec zbliżającej się godziny odjazdu pociągu powrotnego, Henryk Kozera poszedł pod umówiony adres i pokazał karteczkę z własnoręcznie wykonanym napisem „batonik”. Biblioteka otrzymywała książki bezpłatnie, były to głównie pozycje wydane w Paryżu bądź nakładem NOW-ej<sup>66</sup>.

Gdy Jerzy Ochman zaczął mieć problemy na studiach, postanowił przekazać prowadzenie biblioteki Renacie Otolińskiej. Zmiana bibliotekarza musiała nastąpić prawdopodobnie na przełomie lat 1978 i 1979, ponieważ jeszcze w 5. numerze „Podaj dalej”, który wyszedł w listopadzie lub grudniu 1978 r., obok spisu książek znajdujących się w bibliotece umieszczono informację, że zamówienia należy kierować do Jerzego Ochmana<sup>67</sup>. Renata Otolińska wspominała, że została bibliotekarką na drugim roku studiów, czyli w roku akademickim 1978/1979. Pełniła tę funkcję prawie do końca istnienia SKS. Relacjonowała, że na trzecim roku ze względu na ciężę zrzekła się funkcji na rzecz Jolanty Piątek, ale musiało się to stać pod koniec roku akademickiego 1979/1980, gdyż jeszcze w numerze 13. „Podaj dalej” z maja 1980 r. Otolińska jest podana jako kontakt w sprawach biblioteki<sup>68</sup>.

Od połowy 1979 r. dzięki kontaktom Renaty Otolińskiej z Konradem Bielińskim z NOW-iej wrocławskiej wypożyczalnia była na bieżąco uzupełniana. Większe partie druków przywiezionych do Wrocławia były przechowywane przez ludzi niezwiązanych z opozycją. Bibliotekarka miała fizycznie najwyżej tylko kilka książek, reszta była w obiegu czytelnicznym. Dzięki temu księgozbiór był bezpieczny i mimo starań SB biblioteki nie dotknęła żadna większa wpadka. Podobnie jak Jerzy Ochman, Renata Otolińska miała łączników na różnych wydziałach i uczelniach, należeli do nich między innymi: Adam Lipiński na Akademii Ekonomicznej, Jan Sobczyk na Wydziale Fizyki UW. i Rafał Eysmontt na historii sztuki UW. Dla ułatwienia kontroli każdej książce była przyporządkowana fiszka, na której była data wypożyczenia i skrót znany tylko bibliotekarce, oznaczający łącznika<sup>69</sup>, który akurat dysponował konkretnym tytułem. Czasem korzystano z bibliotek wydziałowych jako punktów wymiany, jeśli miało się dobry kontakt z którymś z pracowników (takim bibliotekarzem był na historii Józef Puciłowski). Bibliotekarz mógł wtedy zostawić tam zamówioną przez czytelnika książkę, a odebrać zwróconą. Na polonistyce biblioteka wydziałowa służyła za przechowalnię pozycji, po które nie zgłosili się zamawiający<sup>70</sup>.

Należy zaznaczyć, że „bibliotekarz wydziałowy” niekoniecznie zabierał z biblioteki SKS dziesięć książek, najczęściej było ich mniej, ze względów bezpieczeństwa. Na polonistyce wymiana odbywała się bezpośrednio między czytelnikami, w kawiarence w Instytucie Filologii

<sup>66</sup> DSH, „Pamiętanie Peerelu”, AHM PRL, 0145, Opowieść Leszka Budrewicza opracowana przez Aleksandrę Bańkowską, grudzień 2006–styczeń 2007 r., s. 10; Rozmowa telefoniczna z Jerzym Ochmanem, przeprowadzona przez Kamila Dworaczka, 7 III 2009 r.

<sup>67</sup> „Podaj dalej” 1978, nr 5.

<sup>68</sup> „Podaj dalej” 1980, nr 13; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>69</sup> Na przykład skrót „AE” (Akademia Ekonomiczna) oznaczał Adama Lipińskiego.

<sup>70</sup> *Kryptonim „Wasale”...*, s. 266; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa telefoniczna Kamila Dworaczka z Jerzym Ochmanem, 7 III 2009 r.

Polskiej. Tam działacze SKS czuli się bezpiecznie, chronieni przez przyjaźnie do nich nastawionych profesorów. Jeśli chęć wypożyczenia zgłaszał ktoś z innego wydziału, odsyłano go do funkcjonującego tam „podbibliotekarza”. W nielicznych przypadkach wymiana odbywała się w domach osób wypożyczających. Na początku, gdy książek było mniej, termin trzymania pozycji nie przekraczał 2–3 dni, później, kiedy biblioteka miała po parę egzemplarzy jednego tytułu, czytelnicy dostawali książkę na tydzień<sup>71</sup>.

Informacje o zasobie biblioteki można było znaleźć w biuletynach SKS. W ciągu 2,5 roku listę tytułów opublikowano trzy razy, ostatnia, z 1980 r., obejmuje 123 pozycje. Oprócz tego w środowisku krążyły niepublikowane spisy i nieco się od nich różniące trzy takie wykazy znajdują się w zbiorach Ossolineum. Według Renaty Otolińskiej czytelnikom udostępniono ok. 270 tytułów, m.in. Stanisława Barańczaka, Witolda Gombrowicza, Marka Hłaski, Tadeusza Konwickiego, Czesława Miłosa, Aleksandra Sołżenicyna oraz czasopisma, takie jak „Aneks”, „Biuletyn Informacyjny”, „Droga”, „Głos”, „Kultura”, „Opinia”, „Puls”, „Robotnik”, „Spotkania”<sup>72</sup>.

Oprócz biblioteki funkcjonowała sprzedaż książek. Zajmowali się nią również działacze SKS. Na łamach „Podaj dalej” informowało o nowościach NOW-ej i zapowiedziach wydawniczych. Nie był to dochodowy interes, gdyż często nie odzyskiwano pieniędzy za wydane wcześniej książki<sup>73</sup>.

Funkcjonowanie drugiego obiegu książek bardzo ułatwiało zdobywanie wiedzy poza normalnym tokiem nauczania. Dla wielu osób wzięcie zakazanej książki było także pierwszym krokiem na ścieżce buntu przeciw systemowi. Coraz lepsza jakość książek była też sygnałem świadczącym o sile i rozwoju opozycji, unaoczniała, że nie należy do niej tylko grupa studentów<sup>74</sup>.

W kontekście starań o dostęp do niezależnej literatury warto przypomnieć, że SKS walczył również o swobodę korzystania z zakazanych książek, znajdujących się w zbiorze wrocławskich bibliotek jako cimelia. Była to akcja zapoczątkowana przez działaczy w Krakowie i naśladowana przez pozostałe komitety. Z inicjatywy SKS wielu studentów zasypywało Ossolineum rewersami na zakazane publikacje. Prawdopodobnie w wyniku tej akcji w 1978 r. władze uczelni podjęły decyzję o udostępnieniu cimeliów każdemu studentowi posiadającemu zezwolenie dyrektora instytutu. Można to uznać za sukces SKS, tym bardziej że poloniści, którym najbardziej zależało na złagodzeniu przepisów, mogli liczyć na przychyłność dyrektora Instytutu Filologii Polskiej prof. Czesława Hernasa<sup>75</sup>.

W procesie samokształcenia użyteczne były również własne pisma SKS. Pojawiały się tam nieraz obszernie teksty na interesujące studentów tematy. „Podaj dalej” funkcję taką zaczęła pełnić dopiero od końca 1979 r., kiedy gazeta zaczęła wychodzić razem z „Akademickim Pismem Informacyjnym”. Wcześniej był to kilkustronicowy biuletyn o charakterze czysto informacyjnym. Pismem lepiej odpowiadającym na potrzeby intelektualne czytelnika były „Tematy”, które w latach 1979–1981 ukazały się trzykrotnie. Pojawiały się tam teksty doty-

<sup>71</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa telefoniczna Kamila Dworaczka z Jerzym Ochmanem, 7 III 2009 r.

<sup>72</sup> „Podaj dalej” 1978, nr 2; „Podaj dalej” 1978, nr 5; „Podaj dalej” 1980, nr 12; DDŽS ZNiO, I-4-5/3, Studencki Komitet Solidarności, Spisy biblioteczne; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>73</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 7, 9; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>74</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>75</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 7; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 18 II 2009 r., nagranie w zbiorach autora.

czące literatury (np. tekst o Ryszardzie Krynickim i artykuł o książce Kazimierza Brandysa *Nierzeczywistość*), a także polityki i historii (wywiad z Rudim Dutschkem, artykuł o historii Gruzji)<sup>76</sup>. Pismo miało niski nakład, ale można założyć, że działacze SKS mieli do niego dostęp.

Oprócz biblioteki działała jeszcze taśmotka. W jej ofercie były wykłady TKN, ale także piosenki, przemówienia i recytacje wierszy, służyła więc poszerzaniu wiedzy oraz ułatwiała dostęp do kultury niezależnej. Numer 6. „Podaj dalej” podawał stan taśmoteki i informował, że aby otrzymać kopię, należy dostarczyć własną kasetę. Na tym etapie nie była to sprzedaż, ale przegrywanie na zamówienie<sup>77</sup>.

Poważniejszą inicjatywą był powstały na początku 1980 r. Nifon. W zamierzeniach pomysłodawcy – Mirosława Spychalskiego – miała to być podziemna wytwórnia fonograficzna. Projekt został poparty przez Leszka Budrewicza i KOR, Mirosław Spychalski dostał nawet na ten cel 6 tys. złotych od Jana Józefa Lipskiego<sup>78</sup>. Wydawnictwo miało hurtowo nagrywać i sprzedawać kasety. W numerze 12. „Podaj dalej” z 1980 r. zamieszczono prośbę o udostępnienie nagrań, które powinny zostać rozpowszechnione, i dostarczenie ich do Biura Informacyjnego (podano adres Leszka Budrewicza). Zapowiadano wydanie w marcu kaset z piosenkami Jacka Kaczmarskiego, a także nagrań ze spotkań odbytych w ramach TKN (Adam Michnik, „Działalność Urzędu Bezpieczeństwa”, recytacja wierszy Miłosza w wykonaniu Haliny Mikołajskiej), w lutym miały się ukazać utwory Włodzimierza Wysockiego. Do czerwca 1980 r. udało się wykonać pięćdziesiąt kaset z jego piosenkami. Planowano nagranie z Jackiem Kaczmarskim, ale w umówionym dniu muzyk się rozchorował. Nifon zapowiadał się jako bardzo ciekawa i profesjonalna inicjatywa (na kasetach było nawet logo), powstała jednak zbyt późno: jej rozwój został przerwany przez wydarzenia sierpnia 1980 r.<sup>79</sup>

Ruch samokształceniowy należał do najważniejszych aspektów działalności SKS. Próbując określić rolę samokształcenia, warto sięgnąć do artykułu *Czy Studencki Komitet Solidarności ma przyszłość?*, zamieszczonego w „Podaj dalej”. Autor ukrywający się pod pseudonimem „j” pisał, że celem SKS nie może być przeprowadzenie kilku akcji ulotkowych. Chciał, aby większy nacisk położono na samokształcenie (uczenie rzetelności, solidarności, zapoznawanie się z prawdziwą historią i wartościami kulturalnymi). Kończąc artykuł, zadał pytanie szczególnie istotne z punktu widzenia historyka: „Jeśli za lat kilkadziesiąt ktoś będzie dociekał, czego dokonały SKS-y w okresie swojej działalności, to czy będzie mógł stwierdzić, że wychowały tyłu a tyłu światłych, prawych i odważnych obywateli, czy też będzie on grzebał w archiwach, odnajdując tam tylko dawno zapomniane ulotki i oświadczenia?”<sup>80</sup>.

Nie negując znaczenia oświadczeń i ulotek, z całą pewnością można stwierdzić, że SKS i prowadzony w jego ramach ruch samokształceniowy przyczynił się do uformowania światopoglądu grupy studentów. Pytanie, jak duża to grupa? Czy były to tylko osoby ściśle powiązane z komitetem? W tym miejscu warto się zastanowić nad siłą oddziaływania SKS na środowisko studenckie i rolę jego oferty edukacyjnej. Niewątpliwie ruch samokształceniowy przyciągał studentów. Szczególnie atrakcyjny był dostęp do niezależnej literatury, zainteresowanie budziły również spotkania z cenionymi naukowcami i literatami. Można więc mówić o pewnym kręgu

<sup>76</sup> „Tematy” 1979–1980, nr 1, 2.

<sup>77</sup> „Podaj dalej” 1979, nr 6.

<sup>78</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 474, 475; *Ktoś przecież musiał stanąć prosto...*, s. 12; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>79</sup> *Kryptonim „Wasale”*..., s. 474; „Podaj dalej” 1980, nr 12; *Ktoś przecież musiał stanąć prosto...*, s. 12; Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>80</sup> *Czy Studencki Komitet Solidarności ma przyszłość?*, „Podaj dalej” 1980, nr 13.

ludzi<sup>81</sup> niezwiązanych organizacyjnie, ale mających podobny światopogląd, którzy chętnie korzystali z oferty edukacyjnej SKS<sup>82</sup>.

Z tego kręgu niejednokrotnie rekrutowano nowych działaczy. Pierwszym krokiem w kierunku wyrobienia postawy opozycyjnej było zazwyczaj sięgnięcie po książkę z drugiego obiegu, następnym – przyjscie na wykład czy recytację wierszy. Leszek Budrewicz relacjonował, że gdy ktoś po raz kolejny zjawiał się na takim spotkaniu, podejmowano starania, aby wciągać go do działalności<sup>83</sup>. Aktywność na polu samokształceniowym rzadko wiązała się z ujawnieniem swojego nazwiska i poważnymi represjami, nie wymagała więc aż tak dużej odwagi, jak inne formy działania SKS. Działalność samokształceniowa SKS miała znaczny wpływ na środowisko studenckie; dzięki niej komitet nie był tylko grupą paru działaczy wydającą skazane na zapomnienie „ulotki i oświadczenia”.

---

<sup>81</sup> Włodzimierz Suleja szacował, że z SKS współpracowało ok. dwustu osób (S. Stefański, *Solidarność na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986, s. 20). Źródła partyjne podają, że liczba sympatyków komitetu na samym Wydziale Filologicznym UWrocław, wynosiła kilkadziesiąt osób (AP Wr., Uniwersytet Wrocławski, Komitet Uczelniany PZPR, 174/VI/1, Ocena sytuacji politycznej oraz postaw pracowników i studentów Uniwersytetu Wrocławskiego, [1979 r.], k. 16).

<sup>82</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Rozmowa Kamila Dworaczka z Renatą Otolińską, 2 VII 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

<sup>83</sup> Rozmowa Kamila Dworaczka z Leszkiem Budrewiczem, 4 IX 2008 r., nagranie w zbiorach autora.